

## DWIE NATURY

Ze słów „będąc w postaci Bożej” można wnioskować, że Pan Jezus posiadał Boską naturę, którą opuścił z uwagi na nas, nie przybierając jednak „natury anielskiej”, co mogłoby wskazywać na posiadanie przez Niego cech anielskich oraz cech ludzkich (zanim człowiek zgrzeszył). Niewątpliwie, Pan Jezus był świadomy swojej przedludzkiej egzystencji, dlatego często nawiązywał do niej, jako do chwały, którą miał u Ojca, zanim świat powstał. „Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę.” (Jan 18:37) Na podstawie Słowa Bożego rozumiemy, że do 30-go roku życia, człowiek Jezus, pod każdym względem był taki sam jak Adam, z wyjątkiem tego, że już wiedział, co znaczą grzech i śmierć i już zobaczył, jak w ciągu 4 tysięcy lat cały rodzaj ludzki został przez nie zniszczony, podczas gdy Adam „nie znał dobra i zła.” Nigdy nie widząc grzesznika lub kary za grzech – śmierci, będąc stworzony bez grzechu i posiadając doskonałą zdolność trwania w bezgrzesznym stanie, Adam nie zdawał sobie zatem sprawy z „ogromu grzeszności grzechu” oraz jego zgubnych następstw, więc zgrzeszył, co Pan Bóg zresztą przewidział i uwzględnił w swoim planie.

Pan Jezus posiadał wiedzę, której nie miał Adam, według słów: „Za mękę swojej duszy ujrzy światło i jego poznaniem się nasyci. Sprawiedliwy mój sługa wielu usprawiedliwi” (Iz. 53:11). Człowiek Adam był stworzony przez działalność ducha Bożego (1 Moj. 1:2). Tą samą, duchową mocą tego samego Ducha było ukształtowane dziecię Jezus. Oni obydwaj byli święci (czyści, bezgrzeszni). Pan Jezus wzrastał w mądrości i w charakterze aż do trzydziestego roku życia. Wtedy musiało rozpocząć się dzieło, dla którego On przyszedł na świat. Dla jakiego dzieła było przygotowane Jego ciało? Apostoł święty Paweł odpowiada, że – „dla ucierpienia śmierci.” I teraz On się przedstawia, mówiąc: „Oto przychodzę, Aby wypełnić wolę twoją, o Boże, Jak napisano o mnie w zwoju księgi”, Żyd. 10:7. W ten sposób, aby czynić wolę Ojca (to szczególne dzieło, dla którego przyszedł na ziemię) i przychodząc do Jana nad Jordan, przez swoje zanurzenie we wodzie, On uczynił ten sam zewnętrzny znak wstąpienia w przymierze, który zaleca nam również czynić, przy zawieraniu naszego przymierza. W ten sposób, przez swoje całkowite zanurzenie się we wodzie, On okazał swoją gotowość do oddania życia za nasze grzechy oraz swoje zaufanie do Ojcowskiej obietnicy, że znowu będzie wzbudzony do życia w Boskiej naturze.

Jednak, nawet doskonała ludzka istota nie była w stanie ukrzyżować siebie, dlatego człowiekowi Jezusowi Ojciec udziela Bożego Ducha i od tej chwili On jest pomazańcem (Chrystusem) „Człowiek Chrystus Jezus.” I On wyszedł z Jordanu „w mocy Ducha”, pełen Ducha; „gdyż Bóg udziela Mu Ducha bez miary” (bez ograniczenia). Teraz On odróżnia się od Adama; gdyż Adam nigdy nie dostąpił uczestnictwa w Duchu i w Boskiej naturze. Z artykułu dotyczącego Chrztu i zamieszczonego w ostatnim numerze, (który sugerujemy przeczytać drugi raz) dowiedzieliśmy się, że nasz chrzest przedstawia podobne przymierze śmierci; przedstawia nasze upodobnienie się do Jego śmierci; nasze chrzczenie się w Jego śmierć. Jak ciało Pana Jezusa nie mogło być ukrzyżowane, dopóki nie został On pomazany Duchem, tak samo jest z nami. On jest naszym wzorem i poprzednikiem. My naśladujemy Jego przykład w każdym szczególe. Teraz dokładnie przebadajmy Jego śmierć, gdyż musimy być do niej upodobnieni.

Błądzimy w naszych poglądach, jeśli uważamy, że nasze stawianie siebie „ofiarami żywymi, miłymi Bogu” polega na oddawaniu grzesznych pragnień naszej ludzkiej natury. Tak nie jest. Ono polega na rezygnowaniu przez nas z rzeczy należnych a nawet przysługujących ludziom. Spójrzmy na Pana Jezusa: jako człowiek (we wszystkim kuszony tak, jak my jesteśmy kuszeni, jednak nigdy nie uległszy pokusom) posiadający ludzką naturę, musiał przeciwstawiać się tym samym szatańskim pokusom, wstrzymując się od wykorzystywania swoich cech doskonałego człowieka dla uzyskania osobistej chwały.

Będąc jedynym doskonałym człowiekiem, On prędko mógłby stać się głową wszystkich ziemskich rządów, On mógłby

zaprowadzić mądre i korzystne reformy i prawa i On mógłby zdobyć szacunek i poważanie całego upadłego rodzaju ludzkiego. Jednak, zamiast wykonywać pragnienia swojej ziemskiej natury i woli, On postąpił zgodnie ze słowami przymierza: „Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże.” I rzeczywiście On ją wypełnił. Dokądkolwiek On szedł i cokolwiek On czynił, wszystką chwałę przypisywał Ojcu. „Ojciec, który jest we mnie, wykonuje dzieła swoje.” Chociaż Pan Jezus posiadał moc czynienia cudów, jednak nigdy jej nie używał jako środka dla zaspokojenia ludzkich pragnień lub do wywyższenia samego siebie (zobacz Mat.4:3-7), tak i my, którzy posiadamy pewną miarę tego samego ducha, jeśli tylko postępowalibyśmy wiarą, również i obecnie moglibyśmy przekonać się odnośnie mocy ducha Bożego. Jednak grzechem byłoby używanie mocy ducha w celu zaspokojenia naszej ludzkiej natury, która była nam dana, abyśmy ją krzyżowali. Kiedy tłumy ludzi zachwyciły się Jego słowami, mówiąc: „Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi”, Pan Jezus oświadczył: „Ojciec, który mnie posłał, On mi rozkazał, co mam powiedzieć i co mam mówić.” (Jan 12:49) Postrzegając Jego prawdziwą ludzką wielkość i doskonałość, Izraelici pragnęli obdarzyć Go ziemską władzą, o czym mówią następujące słowa: „Jezus zaś poznawszy, że zamyślają podejść, porwać go i obwołać królem, uszedł znowu na górę sam jeden.”

Ze względu na Jego ludzką naturę, te rzeczy prawnie Mu przysługiwały, ale nie były wskazane; gdyż wykonując je, On nie byłby w stanie odkupić ludzkości od grzechu oraz nie mógłby „wielu synów przywieść do chwały” i do nieśmiertelności. I często Pan Jezus prowadził tak wielką walkę pomiędzy ludzką i Boską naturą, że potrzebował spędzać na modlitwie całe noce. On przychodził do tego samego „tronu niebiańskiej łaski” (nie szukając miłosierdzia, którego On nie potrzebował, będąc bez grzechu), ale aby „znaleźć łaskę ku pomocy w stosownej porze.” Kiedy w końcu trzech i pół lat poświęcania się dla dobra innych ludzi nadeszła godzina śmierci, dla Jego ludzkiej natury była to najsrozsza próba, aby On czysty, bezgrzeszny i dobroczynny mógł pozwolić ukrzyżować się jako nikczemny przestępca, nie otwierając swoich ust dla samoobrony; aby przez swoich naśladowców, choćby do pewnego stopnia, być uznanym za oszusta, aby zezwolić żołnierzom na wyśmiewanie, biczowanie i uśmiercenie Go, chociaż nie popełnił żadnego grzechu i miał prawo do życia. On mógłby poprosić Ojca, który wystawiłby Mu na obronę więcej niż dwanaście legionów aniołów. Te wszystkie rzeczy były srogimi próbami dla Jego ludzkiej natury i bez pomocy Boskiej natury, On mógłby ich nie wykonać.

Nic więc dziwnego, że On powiedział: „Teraz dusza moja jest zatrwożona i cóż powiem? Ojcze, wybaw mnie teraz od tej godziny? Przecież dlatego przyszedłem na tę godzinę” (Jan 12:27). Nic więc dziwnego, że przyszedłszy do Gethsemane, On znowu potrzebował prosić Ojca o pomoc do wykonania Jego woli „Mówiąc: Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie.” Wtedy otrzymując wzmocnienie, dalej mówi, „wszakże nie moja (ludzka), lecz twoja wola niech się stanie”, Łuk. 22:42 (Wersety 43 i 44 są pominięte w starych manuskryptach).

Teraz możemy łatwo zobaczyć, że nasze upodobnianie się do Jego umierania nie oznacza wyzbywania się tylko grzesznych rzeczy, których przecież nigdy nie było wolno nam czynić. Dla nas, którzy chcielibyśmy otrzymać Boską naturę, jest całkiem właściwe, abyśmy, zgodnie z uczynionym przymierzem, rezygnowali z wielu rzeczy należących się nam, jako istotom ludzkim. Oto obrazowy przykład powyższego stwierdzenia: Dla światowego człowieka jest całkiem właściwe, aby zabiegać o zaszczyt i uznanie ze strony przyjaznych mu ludzi, legalnie wykorzystując swoje zdolności ku zaspokojeniu wymagań swego środowiska. Dla takiego człowieka całkiem właściwym jest uczestniczenie w światowych urzędach, tak przez głosowanie jak i przez zajmowanie stanowisk. Dla takiego jest właściwym pożądanie wszelkich nieszkodliwych przyjemności takich, jak: słuchanie arii operowych lub koncertów, uczestniczenie w grach i zabawach itd., zabieganie o bogactwa, łatwiznę i ludzkie szczęście. Dla ziemskich niewiast nie jest złym zajęciem branie udziału w takich samych przyjemnościach, w noszeniu splecionych włosów, biżuterii i kosztownych ubiorów, jeśli zostały one nabyte w sposób prawy i uczciwy. Jednak, jeśli jakiś mężczyzna lub kobieta byłiby nowymi stworzeniami w Panu Jezusie Chrystusie, tacy powinni pamiętać, że według uczynionego przymierza, oni mają krzyżować cielesną wolę i umysł, rozwijając nową naturę; oni przekonywują się, że zezwolenie na każdą taką przyjemność cielesną zabiera w ich sercu miejsce poświęcone Panu Bogu, usuwając pewną miarę duchowych radości oraz pochłaniając zarazem trochę czasu, który oni całkowicie poświęcili Panu Bogu.

Chrześcijanie popełniają błąd, kiedy próbują stosować do świata zasady i prawa udzielone tylko świętym. Światowy człowiek nie wstępuje w przymierze, aby stawiać swoje ciało ofiarą żywą. My wstępujemy w takie przymierze. Prawdą jest, że jak

długo pozostajemy w naszych ciałach, musimy jeść, pić i nosić odzienie, jednak ilość czasu przeznaczony na zaspakajanie tych koniecznych rzeczy powinniśmy ustalić zgodnie z naszym rozpoznaniem Bożej woli wyrażonej w Jego Słowie i przez przykład Pana Jezusa. Nasze ziemskie życie, podobnie jak życie Pana Jezusa, powinno być więcej zużywane dla innych ludzi niż dla siebie samych. „Przeto, póki czas mamy, dobrze czyńmy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary.” Każdy ma możliwość praktykowania tej zasady samoofiarcowania się w codziennych wydarzeniach życia. Matka może zużywać swoje życie i poświęcać swoją wygodę dla dobra dzieci; ojciec może poświęcać się dla swojej rodziny, nauczyciel – dla swoich uczniów; wydawca dla swoich czytelników itd.; chociaż dobroczynność powinna rozpoczynać się w domu, jednak nie powinna się ona tam kończyć.

Naszym zdaniem, powszechny zwyczaj twierdzenia i myślenia jakoby nowa natura była wszczępieniem duchowego elementu do cielesnego człowieka i zmieszaniem w nas ludzkiej i boskiej natury jest poważny i sprowadzający wiele bolesnych błędów. Nie ma miejsca na sprzymierzanie się, na mieszanie się lub na łączenie się dwóch natur. Nie otrzymujemy nowej natury w tym celu, abyśmy ją mogli mieszać lub łączyć z naszą starą ludzką naturą, lecz abyśmy ludzką naturę mogli krzyżować i uśmiercać. Nie możemy mieszać naszej woli z Bożą wolą, naszych planów z Bożymi planami i naszego działania z Bożym działaniem. One nie mieszają się ze sobą, podobnie jak oliwa i woda, które są oddzielnymi rodzajami płynów. Moja wola, plan, praca itd..., to wszystko musimy stracić. Choćby nasza wola była tak doskonałą ludzką wolą jak wola Pana Jezusa, musimy ją oddalić, powtarzając za Nim – „Nie moja, lecz twoja wola niech się stanie.” U Pana Jezusa nie dostrzegamy mieszania się dwóch natur, ale widzimy całkowite objęcie kontroli przez Boską naturę, krzyżującą ludzką naturę. „Naśladujmy stóp Jego według wystawionego nam wzoru.”

-----

Jakiż pokój On wlewa w me serce,  
Tę ciszę jak milczące morze,  
Jak słodko śpiewa ma dusza  
Lgnąc do Ciebie Ukochany Boże.

-----

— Październik 1880 r. —